Wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w Drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

GAZETA KRAKOWSKA.

Kwartalnie kosztuje Złr. 4. Konw. Mon. miesięcznie Złp. 6.

№ 168. **CZWARTEK 27 Lipca** **1848.**

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła po R.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska nadzwyczajne i różne uwagi.
26 6	27 6. 29	+11.	9 4, 77	ZPł. Zachodni słaby	Pogoda	
2	6. 3¼	18	2 4 28	Zachodni ,,	,,	
10	6 39	14	2 5 77	Zachodni ,,	,,	

Wiadomości krajowe.

KRAKÓW.

(A. N.) Żyjemy w epoce konstytucyjnéj — w epoce gdzie Rząd Cesarstwa uznał potrzebę, która stanowi warunek jego istnienia, warunek szanowania każdéj narodowości należącéj do federacyjnego składu Państwa, warunek zapewnienia języka, historyi i nauk w narodowym duchu wykładanych każdemu narodowi, a jednakże dotąd dzieci nasze polskie — na ziemi Ojców naszych, tam gdzie każdy kamień historycznie przemawia do serc naszych w odwiecznéj stolicy Piastów i Jagiellonów — tam właśnie dzieci nasze nie uczą się historyi naszéj w szkołach publicznych chyba ukradkiem. Pytamy się PP. Professorów — co to znaczy? Czyście zaniemieli? — Czyście zapomnieli że i wy jesteście polskie dzieci? tak jak dzieci nasze? Powiecie zapewne, że Pan Kommissarz Instytutów już pod historyą powszechną rozumié i historyą polską? O nie Panowie Szanowni! — my chcemy koniecznie oddzielnego wykładu dziejów Ojców naszych, boć Panowie — nie na to oni pracowali krwią swoją prawopolską i życiem pełném sławy, ażeby ich wnuki nie wiedzieli o tém, kto oni byli i co czynili.— Zatem PP. Professorowie, oczekujemy od znanéj gorliwości Waszéj — i waszéj narodowéj cnoty — że nie będziecie dłużéj obojętnymi na ten przedmiot najdroższy sercom naszym, pewni jesteśmy— że razem wszyscy udacie się do JWgo organizującego Komissarza i przedstawicie to nasze polskoobywatelskie żądanie — ażeby odtąd dziatki nasze oddzielny mały wykład historyi narodowéj we wszystkich szkołach i gimnazyum — boć historyi narodowéj nigdy zawcześnie ani za wiele uczyć się nie można — a to uczynicie nie zważając na to, co o tém powié nieboszczyk Metternich. Tego domagamy się stanowczo, bo tego domagać się na swojéj ziemi mamy prawo — od tych których uczyniliśmy instytutorami, i przekonani jesteśmy, że głos ten nasz nie będzie głosem wołającego na puszczy—że nie zmusicie nas do tego kroku, ażebyśmy musieli żądanie to nasze tak słuszne i święte powtórzyć Wam głosno, i w dostatecznéj liczbie, ażeby Was przekonać, że taka jest wola całego ludu polskiego Krakowskiego.

S. J.

(w imieniu wielu Obywateli gotowych podpisać swe imiona.)

(A. N.) Spodziewaliśmy się ze artykuł o szkołach umieszczony w N. 160 Gazety Krak., wywoła, nie polemikę żwawszą, ale energiczniejsze poszukiwania przez tych, którzy nie bojąc się uchodzić za nożyczki na stoliku, wyraźnieby uczuć powinni, że to do nich pito... I spodziewać się należało, że ktoś wystąpi, i wykaże owe herkulesowskie prace, jeśli były, tutejszych instytutorów podjęte w celu oczyszczenia społeczeństwa naszego z długo nagromadzonych nieczystości Spodziewać się należało, że przełożeni instytutów naukowych, znajdą choć kilku wiernych obrońców, którzyby wśród niesforności powszechnéj, jaką w usposobieniu umysłów młodzieży spostrzegamy, wśród najpowszechniejszego zniechęcenia serc rodzicielskich, mężom, zasłużonym na posadach od lat tylu, oddali sprawiedliwość, przypięli publicznie laurową gałązkę! Tu nie odpowiedzi na artykuł, nie żakowskiéj co do stylu jego recenzyi, nie podstępnych zapytań potrzeba było; ale odpowiedzi na głos opinii publicznéj! A co mówi opinia publiczna?.. Oto daleko więcéj, niż pan J. S. w swoim artykule napisał, bo inaczéj tegoby zapewne napisać nie śmiał.

Ale p. B W. w Nrze 164ym Gaz Krak. zapomniał się! Jemu się zdało że to w szkole ma uczyć przyzwoitości młode panienki, skoro mając rzeczy nazwane po imieniu, a przecież bez zgorszenia obyczajów, ze zgrozą wykrzykuje zapytanie „Ktoż się tak wyraża?“ Odpowiadamy panu B. W. że każdy tak się wyraża, kto choć z ostatkiem wstydu w oczach odrobiną zgrozy przejąć się umie na szkarady od lat wielu, może niepopełniane, ale opowiadane; a opowiadane bez końca. Tchórza zaś musimy nazwać tchórzem, łotra łotrem, podłego podłym i t. p. i uczynimy to zawsze nie popełniając wcale grzechu przeciw estetyce; bo wiemy że przed warunkiem piękności, w nauce stylu, jest warunek prawdy. Jestże to prawdą panie B. W. że nasze szkoły tak są prowadzone wzorowo, żeby przeciwko nim nic się powiedzieć nie dało? A choćby i tak było, to zamiast gniewać się na wyraz, przyostry może, ale właściwy, przystąpmy do wyliczania czynów zaszczytnych. Zamiast gniewać się np. o „nikczemne tchórzostwo nauczyciela“, należało przekonać, że nietylko z ćwiczeń polskich wyrazy „Ojczyzna, rodak i t. p. wymazywanemi nie były, ale owszem przeciwnie, zadania, dążyły do rozwinięcia cnót patryotycznych. A jeżeli te wyrazy wymazywanemi były, czemu to się stało? Dla tchórzo-

stwa. Jak się nazywa takie tchórzostwo? Podłe, nikczemne i t. p. Niech pan B. W. raczy nas nauczyć pięknych wyrazów na oznaczenie brudnych rzeczy!.. Właśnie to upadliśmy tak nisko że lada przychodzień gospodarzył w Krakowie, po kilka intratnych posad pozajmował,ześmy nie śmieli i nie umieli mówić prawdy. Ci co z obowiązku mówić ją śmiało mogli i byli powinni, podług metody pana B. W. obwijali ją w bawełnę; ci co ją chcieli wypowiedzieć, to nie śmieli, bo

Prawa były równe pajęczynie,
Bąk je przebijał, a biada muszynie.

W końcu, nie możemy darować panu B. W. że się czepił wyrazów tam gdzie należało czepiać się rzeczy. Jest tam mowa o faktach, pan B. W. ich unika, czepia się tylko „orderu“ — Czemuż nam w piśmie publicznem, p. B. W. nie powiedział wyraźnie kto był autorem owéj sławnéj mowy? dla czego tak była napisaną? czy dla orderu, czy dla innego zysku? Albo należało skommentować tę mowę i na przekor panu J. S. dowodnie wykazać, że nietylko nic w niéj z prawdą niezgodnego, ale nawet z uczuciem narodowém nie znajdziemy, owszem przeciwnie!.. Jest tam mowa o książkach drukowanych, należało dowieść, że te książki, dla dzieci, były niezbędnie potrzebne.

Tak więc na co się przyda to rzucanie się bez ładu, i sypanie pytaniami, o co? o wyrazy, że brzydkie! alić i rzecz szkaradna! Lecz pan B. W. powinienby nas nauczyć, jak to brzydkie rzeczy słownik dobrego tonu nazywać każe. Ale co jest nie do przebaczenia panu B. W.? to; że mając sposobność, i bliższą a pewniejszą wiadomość o wzorowém prowadzeniu się szkół naszych, nie wystąpił raz i nie zadał fałszu dążności téj do potwarzy, jaka zawsze istnieć będzie obok wolności druku. — Czemu pan B. W. skoro nie widzi ludzi z pozwieszanemi nosami, nie wypisał litanii całéj wszystkich urzędników przy instytutach publicznych, i każdego cnot, zalet i zasług nie wymienił? Tamby się pokazało może, iż p. J. S. grubo się omylił mówiąc o orderach, powinien był powiedzieć o innych, wcale innych nagrodach dawanych za zasługi przy kierownictwie instytutami naukowemi zapewne poczynione. Oto byłby czyn, nie zaś czcza mieszanina pytań trącących próżną ciekawością i podstępem, jakiemi zapchał p. B. W. swoję odpowiedź. Chce on, aby redakcya wymieniła osoby — wszak też redakcya obiecała się podjąć tego pręgierzowania w razie potrzeby, ale tylko w razie potrzeby, nie dla dogodzenia próżnéj ciekawości. Pan B. W. musi więc być tak cierpliwym jak i my. Chcielibyśmy prawda wiedzieć nazwiska *opojów, próżniaków, ludzi sprzedajnych, ludzi uczących szpiegostwa, ludzi parcyalnych* i t. d. o których opinia publiczna mówi, że są przy szkołach. Jakby się to obeszło, żeby pan B. W. o ich bytności nie słyszał, nie wiedział tylko może nazwisk tych osób, tak jako i my nie wiemy. Chyba że i takich pan B. W. zna zkąd inąd i zacnymi nazywa!... Dla tego, panie B. W. bądź łaskaw wystąpić z listą osób, wszak ich nie tak wielka, i zostań ich publicznym panegirystą wtedy gdy ich opinia publiczna obrzuca błotem. Wszak mamy wolność druku i mowy; nikt cię nie posądzi o zamiary służalcze, będzie to jedynie dopełnienie obowiązku. Bo jeżli się dobrze zastanowisz, to się przekonasz, że zadałeś pracę redakcyi trudną do wykonania. Pan J. S. obiecuje udowodnić swoje twierdzenia, ale nie redakcya. A choćby pan J. S. dał redakcyi stósowne objaśnienia, to odpowiadaniem na Twoje pytania, uplątałaby się w proces; widzisz więc, jak te pytania są zdradliwe. Pokaż lepsze serce panie B. W. i odpowiedz sam za redakcyą. Co do nas, którzy w stronność, próżniactwo i t. d i t.d. nauczycieli nie wierzymy, którzy nawet ich doświadczeniu pedagogicznemu nisko kłaniamy się, robimy cztery malutkie zagadnienia:

1) Dla czego w niektórych klassach, tak dziwnie bez stosunkowo za wielu było uczniów do nagrody, a ledwie coś nie co, dla zwyczaju, do pochwały?

2) Dla czego w klassie 6éj żaden nagrodzista nie miał mowy, ale obydwa tylko pochwałę otrzymali?..

3) Dla czego tego roku, nie zachowano zwyczaju zawiadamiania rodziców lub opiekunów, o opuszczaniu się w nauce ucznia, wtedy, gdy był jeszcze jaki taki czas do przypilnowania go w pracy?

4) Skąd wreszcie powstała ta straszna opinia iż dla tego promocye bywają wstrzymywane, aby ściągnąć opłatę od egzaminów?

Są to cztery podstawy około których kręcą się wszystkie potwarze na szkoły rzucane; panie B. W. obal je stanowczo!.. A zresztą my wiemy, iż przy niezmordowanéj nawet pracy, jeżli się kto więcej obowiązków nad siły swoje podejmie, to nic nie zrobi, i tylko sprawdza się u nas przysłowie zawsze, że *od głowy ryba śmierdzi.* Zły dozor nad szkołami — zły porządek w szkołach — nieład w instytutach wszystkich; bo dozorujący, przewodniczący, przełożeni, albo publicznemi albo prywatnemi obarczają się nad siły obowiązkami, i żadnych ze ścisłością nie wykonają. Nie dziwmy się zatem że do rozstrojonego stanu, wszelki brud się cisnie.

M. L.

AUSTRYA.

Wiedeń 24 Lipca. — 3 *Posiedzenie sejmowe.* Odczytano protokuł z d. 22 Lipca i z kilku odmianami przyjęto. Dep. *Strasser* podaje projekt do odmiany prawa o konskrypcyi wojskowéj. Opiera on swój wniosek na zasadzie równości wszystkich obywateli w konstytucyjném państwie, przytacza za jasny dowód samo nawet założenie sejmu na téj zasadzie oparte, wykazuje panujące z tego powodu wzburzenie i częściowo opór różnych powiatów, a nawet w samym Wiedniu, i wnosi aby pobór rekrutów ze wszystkich stanów za pomocą głosowania mógł się odbywać, jak to już w Tyrolu od 1816 istnieje. Po długich rozprawach oddano wniosek ten pod rozwagę stronom a do zbadania jego wyznaczono kommissye do których wchodzić będzie po dwóch członków z każdéj prowincyi. Następnie Rieger zapytał: czy stan oblężenia w Pradze *de facto* zniesiony został? a gdy minister Dobblhof uniknął odpowiedzi, Rieger robi wniosek aby złożone na stole w izbie wszystkie dokumenta odnoszące się do téj okoliczności, i aby z nich za pomocą kommissyi wyczerpnąć wyrok na postępowanie władców Windiszgrätza i Tuna. Więźnie pragscy mają być oddani nie przed sąd wojenny, lecz przed właściwe władze cywilne. Min. sprawiedliwości oznajmia, że co do tego, jeszcze wczoraj zarządzono środki potrzebne. Dep. Trzecieski zapytuje, czy to jest prawda, że wychodźcy polityczni rossyjscy do

swojego rządu wydani być mają? Dobblhof zapewnia, że prawo gościnności naruszonėm być nie powinno i dla tego samego już potrzebne poczyniono środki.

Wiadomości zagraniczne.

NIEMCY.

Frankfort 20 *Lipca*. Na dzisiejszém posiedzeniu po odczytaniu protokułu oznajmił prezydujący, iż Wielkorządzca nic nie chce wiedzieć o liście cywilnéj, co z powszechnemi oklaskami przyjęto. — Potém na wniosek Szweryna, upoważniono prezydenta do wyszukania dogodnego mieszkania dla Wielkorządzcy na koszt narodu, i następnie przystąpiono do porządku dziennego t. j. do dalszego ciągu obrad o prawie gruntowém. Po długich rozbiorach zagłosowano jak następuje: „*Każdy niemiec posiada prawo obywatelskie a inne z niego wypływające prawa, może wykonywać w każdym niemieckim kraju*“ Następnie oświadcza prezes, iż go z różnych stron dochodzą prośby, z wyraźném naleganiem, aby sprawę poznańską jako zadanie legitymacyjne a więc naglące z swéj natury, w porządku dziennym zamieścił. Lecz przeciwko temu odczytał podanie pewnego przytomnego zastępcy sprawy polskiéj, aby pewne pismo dopiéro dziś z druku wyszłe odesłano do komissyi, w celu powtórnego sprawdzenia podań w niém zawartych. Z tego powodu odłożono głosowanie w sprawie poznańskiéj aż do przyszłego sprawozdania we względzie rzeczonéj okoliczności. Prezes potém oświadcza, że przedmiotem obrad powinno być przedewszystkiém zdanie sprawy międzynarodowéj komissyi: o przymierzu z Francyą, Ameryką półnoeną i t. d. *Lichnowski* powiada: nie pojmuję dla czego po ukończoném zagłosowaniu o prawie gruntowém, nie ma się sejm zająć na sam przód sprawą poznańską; przecież konieczną jest rzeczą raz już rotzsrzygnąć o losie tych, którzy się dręczą niepewnością czy ich już zupełnie od siebie wytrącić lub jeszcze przy sobie zatrzymywać mamy. Co się téj relacyi komissyi międzynarodowéj dotyczy, ta nie jest wcale naglącą, bo na przód uporządkujecie dom własny a potém dopiéro nad zadomowemi układami rozwodzić się będziecie. Dep. *Rösler*: Polacy tutaj przytomni udali się najprzód do przełożonego w komissyi p. Jaup, a ten im mylnie wyznaczyi późniejszy termin sprawozdania i dla tego rzeczonego pisma wcześniéj nie podali. Nic więc nie zaszkodzi, że poczekają do Poniedziałku (31 Lipca) bo przysłowie niesie: „*głos jednego. jest zawsze półgłosem.*“ — *Wartensleben* odzywa się tak: Czas już jest przecie, abyście braci Poznańskich z niepewności wyrwali, bo już przedmiot ten 8 tygodni zwłóczycie, przez wasze ciągłe nowe propozycye A do tego gotują się tam nowe niespokojności, bo nienawiść wre coraz bardziej w dwóch ludach tak długo w haniebném rozjątrzeniu trzymanych. — *Ruge*: deputowani poznańscy zasiadają tu na naszych ławach, wprawdzie tymczasowo, chociaż zdaje mi się, że całkiem żadnego prawa do tego nie mają, bo tym sposobem moglibyśmy do naszych obrad i Szwedów przypuścić. Czekajmy aż nadejdzie z Berlina zdanie sprawy komissyi wyznaczonéj do zbadania sprawy poznańskiéj. Najważniejszy punkt jest teraz stósunek do Francyi. Ten nie jest jeszcze ustalonym, lecz wkrótce zadanie to pomyślnie się rozwiąże a to dopiéro załatwi istotnie sprawę polską. tak że wniosek o wojnie stanie się w tym względzie zbytecznym. Cała Europa a szczególniéj Niemcy życzą sobie z całego serca przyjacielskiego stósunku z Francyą (brawo) I gdy taki stósunek przyjdzie do skutku, gdy przez to chętka do wojny reakcyjnéj stłumioną zostanie, wtedy dopiéro można o sprawie poznańskiéj pogadać. *Platner* podziela to zdanie, lecz radzi aby najprzód granice Niemiec wytknięte zostały *Reh*: Lecz ustalcież przedewszystkiém zasady międzynarodowéj polityki, gdyż do obrad w téj sprawie bez nich się nie obejdzie. *Arndt*. Już dosyć rozprawiano w téj materyi, daléj więc do obrady o Poznaniu!— *Kolaczek*: Lichnowski powiada że jesteśmy na stanowisku zgromadzenia narodowego. Pytam więc, jakież jest jego stanowisko w téj sprawie? Czyż ona jest tak delikatna, żebyśmy dla niéj inne stanowisko nie zaś sprawiedliwość obiérać mieli, a więc musielibyśmy także uniknąć i pozoru niesprawiedliwości, a tego dokażemy jedynie badając dokumenta, które rozjaśniają tę sprawę. *Prezes*: najprzód sprawozdanie komissyi potrzebne — Tu powstaje tumult niesłychany — tymczasem *Lichnowski* wstępuje na mównicę i powiada: poznaję po tém powszechném oburzeniu moję lewą, lecz cieszy mnie że i z prawéj słychać głosy: „*już to dawno odwlekano tę sprawę!!*“ — *Lichnowski* nie uznaje polskiéj sprawy za międzynarodową i wydaje wyrok, aby Niemcy w Poznańskiém byli Niemcami i takimi pozostali. *Lasaulx* mniema, że małoby się na zgromadzeniu znalazło, którzyby nieszczęśliwemu, na torturach tyranii sponiewieranemu ludowi swego współczucia odmawiali. Jeżeli kilku reprezentantów tego ludu sami o kilka dni odwłoki proszą, zatem nie będzie to dla nas hańbą, jeżeli ich prośbie dogodzimy Niecierpliwość jest niegrzecznością kobiécą, cierpliwość zaś cnotą męża. Prezes więc wyznacza porządek dzienny: I. Zagłosowanie o prawie gruntowém. II. Obrady nad sprawozdaniem komissyi międzynarodowéj III. Obrady nad sprawozdaniem w sprawie poznańskiéj.

ANGLIA.

Już wybiła godzina wolności dla Irlandyi. Lud na całéj téj wyspie powstaje. W Dublinie samym uzbrojenia postępują olbrzymim krokiem — w każdym domu jedynym sprzętem być musi broń palna, miecz, pika. W kilku dniach będzie już 200,000 ludzi pod bronią. Naczelnicy klubów zapalają odezwami lud do nadzwyczajnego działania. Wojska angielskiego w Irlandyi jest tylko 46,000 lecz zniechęcone i gotowe każdéj chwili wypowiedzieć także posłuszeństwo

W Londynie pokazują się znowu poruszenia, blizki wybuch zapowiadającce, podobnie i po prowincyach.

WŁOCHY.

Bolonia 13 Lipca Z listów prywatnych dowiadujemy się że Xżę. Gallicin z rodu Jagiellonów zaciągnął się dobrowolnie w szeregi Krzyżowców i jako prosty żołniérz odbył kampanią w prowincyi Weneckiéj. Po wielu trudach zapadł w chorobę, odniesiony został do Bolonii i tam w ręku swoich towarzyszy oręża skonał jako ofiara świętéj sprawy włoskiéj. Pogrzeb był bardzo świetny.

Najnowsza wiadomość. — Austryacy w Mantui oblężeni znajdują się w krytycznem położeniu. Przy *Ponte* ponieśli klęskę, stracili bardzo wiele zabitych i rannych — 4 działa zostawili Włochom.

Doniesienia Urzędowe.

Nro 8135.

OBWIESZCZENIE

Gdy ogłoszone Licytacye na wypuszczenie w trzech-letnią dzierżawę Placu za Rudawą a nad Wisłą będącego, do składania drzewa przeznaczonego, w dniach oznaczonych to jest: w dniu 2 i 16 Czerwca b. r. do skutku nie doszły, — przeto w moc Reskryptu Wysokiego C. K. Komatu Nadwornego z d. 12 Lipca b. r. Nr. 2244 C. K. Urząd Cyrkularny wyznaczając do odbycia téj Licytacyi nowy termin na dzień 4 Sierpnia b. r. godzinę 10 przed południem, wzywa chęć licytowania mających, aby w oznaczonym czasie zeszli się do tutejszego bióra opatrzeni w Vadium Złp. 30. Nadmienia się przytém, że Licytacya rozpocznie się od kwoty Złp. 300 poprzednio ustanowionéj, lecz gdyby na tę cenę żaden z pretendentów offerty nie uczynił, na ten czas Licytacya od kwoty, jaką który z obecnych zaofiaruje, kontynuowaną będzie.

Warunki zawsze przed południem w Biórze Cyrkulu przejrzane być mogą.

C. K. Urząd Cyrkularny.

Kraków dnia 20 Lipca 1848.

HOPPE.

Nr. 7,047.

Lizitations-Kundmachung.

Vom Krakauer k. k. Kreisamte wird zur allgemeinen Kenntniß gebracht, daß zur Sicherstellung der, mit dem hohen Hof-Coms.-Erlaße vom 20ten Juny l. J. Z. 2,037 Sec. D. 9. — auf die Kathegorien vom 1ten July 1848 genehmigten Bekleidungs- und Wäschsorten nebst andern Erfordernißen für die Mannschaft der hiesigen Polizeiwache-Kompagnie, eine öffentliche Lizitation am 31ten Juli l. J. in der k. k. Kreisamtskanzlei abgehalten u. wenn solche an dem erwähnten Tage nicht beendet werden sollte, an den nächstfolgenden Tagen bis zu ihrer Vollendung fortgesetzt werden wird.

Die Lizitationslustigen werden demnach eingeladen an den vorbezeichneten Tagen mit einem 10% Vadium versehen, jedesmal um 9 Uhr Vor- und um 3 Uhr Nachmittags, in der Kreisamtskanzlei zu erscheinen, wo ihnen auch die Einsicht in die Lizitations-Bedingnisse gestattet werden wird.

An den zuliefernden Materialien u. Effekten, sind folgende Gattungen erforderlich, u. zwar:

I. An Tuch.

a) 505 pol. Ellen genetzteo — 2 pol. Ellen breites hechtgraues Tuch, auf 202 Paar Beinkleider, die Elle à 1 fl. CM.
b) 151¾ pol. Ellen genetztes, 2 pol. Ellen breites hechtgraues Tuch auf 202 Stück Leibel, die pol. Elle à 1 fl. CM.
c) 37⅙ pol. Ellen genetztes, 2 pol. Ellen breites grünes Egalisirungs Tuch auf Paspols für 202 Paar Hosen, die pol. Elle à . . . . 44 Xr. CM.

II. An Leinwand.

d) 3636 pol. Ellen ungemangelte, ¾ pol. Ellen breite Hemden-Leinwand, zu 606 Stück Hemden — eine Elle à . . . . 13 Xr. CM.
e) 1919 pol. Ellen ungemangelte, eine Elle u. 3 Zoll breite Gatten-Leinwand zu 404 Stück Gattien — eine Elle à . . . . 11¾ Xr. CM.
f) 1,363½ pol. Elle ungemangelte, ¾ pol. Ellen breite Unterfutter Leinwand, zu 202 Stück Hosen, und 202 Stück Leibeln — eine Elle à . . . . 9 Xr. CM.
g) 729 pol. Ellen ungemangelte ¾ Ellen breite Zwillichleinwand, zu 54 Stück einfachen Strohsäcken, u. 54 Stück Kopfpölstern, die Elle à . . . 13 Xr. CM.

III. An sonstigen Effekten.

h) 202 Dutzend weiß beinerne Knöpfe zu 202 Paar Hosen, das Dutzend — à . . . . 1¼ Xr. CM.
i) 101 Dutzend kleine mettallene, gelb plattirte Knöpfe, das Dutzend à . . . . 5½ Xr. CM.

Die Lieferung wird denjenigen überlassen werden, die als Mindest-bithenden bei der Lizitation mit dem letzten Anbote bleiben werden.

k. k. Kreisamt.

Krakau am 18ten July 1848.

(1r.) Hoppe.

Ces. Król. Notaryusz Publiczny
Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Zawiadamia, iż w moc reskryptu C. K. Trybunału z d. 19 b. m. i r. Nr 968 w domu pod Licz. 192 na przedmieściu Wesoła, w dniu 28 b. m. i r. o godzinie 9 z rana słoma, siano, koniczyna, a w dniu 31 b. m. i r. i następnych, krowy, konie, naczynia gospodarcze, rolnicze, wozy, suknie, bielizna, pościel, książki, zboże w ziarnie, naczynia mydlarskie, kuchenne, miedź, cyna, żelazo, w drodze pertraktacyi spadkowéj po Jgnacym Ulrychu, przez publiczną licytacyą za gotową srebrną monetę sprzedawane będą.

Kraków dnia 25 Lipca 1848.

(2r.) Franciszek *Jakubowski.*

Prawnie zajęte ruchomości, jako to: meble, stolarszczyzna i inne sprzęty domowe w drodze exekucyi sądowéj sprzedane zostaną przez publiczną licytacyą w dniu 28 b. m. i r. o godzinie 10 z rana przy sukiennicach M. Krakowa za gotową zaraz zapłatę.

Kraków d. 20 Lipca 1848.

Skorczyński C. K. K. S.

Doniesienie prywatne.

Wochenrapport.

Vom 17 bis incls. 23 Juli, ds. Mts. sind auf der Kr. Oberschlesischen Eisenbahn:
2,078 Personen } befördert worden.
8,502 Centner Fracht }
Die Einnahme betrug fl. 3,260 Xr. 40.

Rapport tygodniowy.

Od 17 do 23 Lipca włącznie przewieziono Koleją żelazną Krakowsko Górno-szląską:
2,078 osób i
8,502 centnarów frachtu
Dochód wynosił Złr. 3,260 grajc. 40

Redaktor **Władysław Iżycki.** *Nakł. i Druk.* **St. Gieszkowskiego.**